

## **Czy Warszawa jest kobieca?**

Co za głupie pytanie, prawda? Bo co to znaczy, że Warszawa jest albo nie jest kobieta, albo że jest męska. A jednak! Istnieje tu problem, który przenika kulturę zawsze i który objawia się w różny sposób, mniej lub bardziej ukryty. Problem, który nosi w badaniach niepokojącą nazwę „gender”, ale też który odnosi się do innych spraw – do spraw życia społecznego, obyczaju i do spraw percepcji – do spraw tego, jak się na miasta na ludzi i na społeczeństwo patrzy.

### **Warszawa w języku polskim**

Pytanie czy Warszawa jest kobieca odsyła w jakiejś mierze do samego języka. Tak się zdarzyło, że Warszawa w języku polskim i wielu innych językach jest rodzaju żeńskiego, a miasto w języku polskim jest neutralne. Zatem jak gdyby nie narzuca jakiejś wyraźnej perspektywy. I ta kobiecość Warszawy ukryta w jej nazwie, jeżeli się nad nią zastanowić, staje się dość niepokojąca. Czym bowiem jest Warszawa? Co to znaczy „Warszawa”? Jest to określenie, które się odnosi do posiadania. Warszawa – czy Warszowa w dawniejszej wersji – jest miejscem, które posiada niejaki Warsz. Czyli jest to posiadanie, posesja, co zresztą odwołuje nas znowu do kluczowej sprawy w historii miasta, czyli posesji, czyli gruntu, który ktoś posiada i na którym na przykład może zbudować dom. To jest moja posesja. Warszawa w tym sensie trochę przypomina czy odwołuje się, do takich słów jak „Janowa”, „Stefanowa”, „Karolowa”, czyli do kobiet, które są żonami swoich mężów. Czyli niejako stanowią ich symboliczną posesję. Historycznie się tak się to kształtowało, że kobiety były i niekiedy bywają do dzisiaj traktowane przede wszystkim jako żony swoich mężów. Więc Warszawa byłaby rodzajem posesji mężczyzny. Byłaby posiadana niegdyś przez mężczyznę, o którym zresztą praktycznie nic nie wiemy. Ukryta w tej nazwie sytuacja prowadzi nas w sam środek problematyki gender, to znaczy problematyki dominacji i problematyki porządku płci.

### **Czy więc Warszawa była czy jest kobieca?**

Warszawa kojarzy się z wizerunkiem syreny, postaci kobiecej, która ewoluuje stopniowo od czasów nowożytnych przez XVIII wiek, gdzie się kształtuje, jak gdyby na nowo, aż do dziś. Od postaci smoka, czy smoczycy, do postaci kobiety z rybim ogonem. Oczywiście syrena narzuca kobiece skojarzenia, narzuca skojarzenia z płcią żeńską. Takie skojarzenia przez stulecia możemy obserwować w kulturze.

Pytanie o to, jaka jest Warszawa wiąże się z tym, kto w tym mieście dominuje, jaki żywioł ją posiada i niewątpliwie na to pytanie odpowiadano różnie w różnych epokach. Otóż Warszawa była miastem mieszczańskim. Była miastem mieszczan, w tym sensie dominowali w niej całkowicie

mężczyźni. Oni tworzyli całe władze miejskie, oni posiadali swoje warsztaty pracy, swoje domy, swoje majątki, a ich żony jedynie te majątki użytkowały. Dopiero po śmierci mężów wdowy nabierały pewnej nowej, prawnej sprawczości posiadając te warsztaty pracy, które mężowie zostawili. W związku z tym mamy tu do czynienia z wyraźną męską dominacją tego tradycyjnego, starego miasta i gdy się nad tym zastanowić to chyba Warszawa do XVII wieku byłaby decydowanie miejscem męskim.

### **Warszawa w XVIII wieku**

Natomiast później dzieje się coś takiego, co ukształtuje w wyobraźni szlachty, zwłaszcza w XVIII wieku, pojęcie o Warszawie jako o miejscu zniewieściałym. I to właśnie jest kolejny problem, mianowicie tego, jak pewne pierwiastki – męski i żeński ze sobą grają i jak są stygmatyzowane. Zniewieściałość była traktowana jako słabość, jako oznaka pewnego braku, pewnego niedostatku. Dlaczego Warszawa była zniewieściała? Dlatego między innymi, że rezydowały tutaj dwory królewskie, które były często cudzoziemskie i począwszy od Henryka Walezego oskarżane o to, że są obce, nieszlacheckie, zniewieściałe. Zwłaszcza XVIII wiek przynosi tutaj całą dyskusję wokół tak zwanego stroju czy mody francuskiej, która właśnie uchodzi w oczach polskich szlachciców za znak zniewieściałości. Taki francuski mężczyzna, fircyk, nie jest prawdziwym mężczyzną, więc posiada cechy kobiece. I to się bardzo wyraźnie wzmacnia w epoce Stanisława Augusta, gdy sam Stanisław August jest postrzegany w ten sposób. I tu mamy sytuację zupełnie nową, mianowicie potężną, dominującą kobietę, jaką jest Katarzyna II. Caryca, która w końcu Warszawę sobie po prostu weźmie i odda ją Prusakom, ale ją weźmie. W związku z tym także biednego, małego króla sprowadzi do poziomu, który zresztą szlachta sądziła, że jest mu właściwy, to znaczy słabości, zniewieściałości i podległości. Stanisław August jest królem podległym, jest królem niemęskim i taki jego obraz jest w dużej mierze jest ukształtowany właśnie przez doświadczenie polityczne schyłku XVIII wieku.

### **Kto strzeże rodziny?**

Cały późniejszy czas to jest Warszawa zdominowana. To jest wiek XIX, Warszawa pod rządami obcymi i Warszawa, której obraz, na obraz i podobieństwo Polski, zaczyna się coraz wyraźniej stapiać z postacią kobiety. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że dziewiętnastowieczna wyobraźnia wprowadza kobietę jako symbol wysokich wartości moralnych do męskiej świadomości. W tym dziewiętnastowiecznym mieszczańskim burżuazyjnym porządku płci mężczyzna jest postacią sprawczą, której powołaniem jest działanie publiczne i której powołaniem jest prowadzenie biznesu. Natomiast powołaniem jego żony jest opieka nad domem i strzeżenie tego domu przed tym właśnie, w czym mężczyzna musi się nurzać – to znaczy przed życiem publicznym, przed jego

niebezpieczeństwami, brudami. W XIX wieku pojęcie „publiczny” staje się bardzo dwuznaczne, ponieważ jak wiadomo „dom publiczny” jest miejscem, które w tym porządku jest najbardziej negatywnie wartościowane, ponieważ zaprzecza rodzinie. Zaprzecza temu, co jest dobrem rodziny. A kto strzeże rodziny? Strzeże jej kobieta, w związku z tym postać kobiety staje się symbolem wysokich cnót moralnych i symbolem pewnych oczekiwanych wartości.

Postaci kobiece wypełniają banknoty od schyłku XIX wieku, symbolizując różne cnoty, takie jak trwałość, opieka, obfitość. Te cnoty są też wyobrażeniami miast i krajów. Otóż takim publicznym wyobrażeniem Polski podbitej i rozebranej Polski w Europie jest skrzywdzona, zdeptana kobieta, która symbolizuje dążenie do wolności. Mamy też wolność-kobietę wiodąca lud na barykady z wyobrażeń rewolucji francuskiej i niekiedy ten właśnie obraz jest aktualizowany w odniesieniu do ziem polskich. Wtedy przede wszystkim, gdy wybuchają powstania, które są działaniem zdecydowanie kulturowo męskim. Mówi się przecież o „męstwie” powstańców. Ale zarazem powstania wyrażają zupełnie inną dążność, mianowicie dążność do wolności, która jest kojarzona z kobietą. Oczywiście rewersem całej sytuacji jest wyobrażenie o kobiecie podległej i kobiecie uległej, które zaczyna się rysować wyraźnie w kulturze rosyjskiej, czyli kulturze dominującej w XIX wieku na tych ziemiach, i będzie trwało długo.

### **Stereotypy na temat Polski i Warszawy**

Chciałbym tutaj przywołać pewną książkę, która została wydana w latach 20. XX wieku. Napisał ją Władimir Korostowiec, który był byłym carskim dyplomatą. Po rewolucji rosyjskiej w 1917 roku tacy jak on byli bardzo zagrożeni w Rosji. Uciekali z niej między innymi przez Warszawę i w latach mniej więcej 1918-20 w Warszawie toczy się dość żywe życie uchodźców rosyjskich. Przede wszystkim arystokratów, ludzi do niedawna dość istotnych, dość wpływowych, którzy w Warszawie przez jakiś czas przebywają. Korostowiec zajmuje się między innymi organizowaniem ich spraw. Potem sam opuszcza Warszawę i wydaje na zachodzie książkę o Polsce, o nowej, wskrzeszonej Polsce, która jest książką bardzo złośliwą, bardzo negatywną w odniesieniu do państwa polskiego. Pokazuje taką postawę dominanta, to znaczy tego właśnie wysokiego urzędnika dyplomacji rosyjskiej sprzed rewolucji, dla którego Warszawa i Polska były takim prowincjonalnym miejscem. Powstanie państwa polskiego i Warszawy jako stolicy w tym sensie jest dużym wyzwaniem. I co pisze Korostowiec? Oprócz bardzo wielu bardzo negatywnych uwag o całkowitej niezdolności Polaków do budowania własnego państwa i negatywnych uwag o Warszawie jako mieście bardzo prowincjonalnym, któremu się wydaje że jest małym Paryżem. Pisze on między innymi takie zdanie: „Kult wszystkiego, co francuskie przyjmował takie rozmiary, że panie z towarzystwa chętnie się, iż z ich babkami przespał się Napoleon I.” Tu właśnie mamy tę kwestię. Mamy ten stereotyp, do dzisiaj istniejący, na temat Polski w wyobraźni rosyjskiej, podszycony zresztą przez putinowską propagandę, mianowicie Polska jest kobietą, która się

oddaje. I szukając sobie pana, szukając mężczyzny, zmienia ciągle partnerów. Jednym z nich byłby Napoleon I. I tu mamy odwołanie do Księstwa Warszawskiego i oczywiście do Madame Walewskiej.

To wszystko jest elementem większego problemu. Problemu właśnie dominacji, porządku płci. I jeszcze innej sprawy. Mianowicie w XIX wieku kształtuje się także wyobrażenie o miastach jako o kobietach, jako o postaciach kobiecych, którym się przypisuje pewne cechy. Chciałem tu przywołać dwie opinie. Jedna pochodzi z takiej zapomnianej powieści Mariana Gawalewicza „Warszawa”. To jest powieść napisana na przełomie XIX i XX wieku w dwóch tomach. Bardzo duża powieść obyczajowa, kompletnie niemal zapomniana. A można ją przeczytać. Otóż Gawalewicz wkłada tam w usta jednego z bohaterów takie oto opinie o Warszawie. To jest 1900 rok. „Otóż Warszawa będąca do niedawna podlotkiem, trochę zamorusanym, nieporządnym i biednym, teraz wyrosła, wypiękniała, wystroiła się, lecz pozostało w niej coś z parwenuzki, która chce gwałtem udawać wielką damę, a nie umie, bo nie ma ani jej dystynkcji, ani tonu, ani wystawności.” Warszawa jako kobieta, jako parwenuzka. Osoba, która coś udaje, która się stroi. Osoba, która próbuje przynależać do innej klasy niż dotąd przynależała. Ale która też dojrzeła – była niedawno podlotkiem, teraz jest już kobietą. To jest Warszawa 1900 roku u Gawalewicza.

Mniej więcej w tych samych latach w Warszawie był angielski dziennikarz, który się nazywał Frances Delanoy Little i który jadąc przez Europę sportretował mijane, oglądane miasta właśnie w tym samym duchu. Oto, co pisze Little, początek XX wieku. Był w Berlinie i Berlin porównał do pięknej i dobrze odżywionej kobiety, ubranej u najdroższych modystek i mającej wszystko, co można dostać za pieniądze, jednak pozbawionej zupełnie niedającego się kupić uroku. To Berlin. Natomiast Kraków „podobny jest do damy ze starego i nieszczęśliwego rodu, świadomej swego losu lecz nieskarżącej się i posiadającej siłę przyciągania, dystynkcję, prostotę”. To by się każdemu chyba w Krakowie spodobało. Warszawa natomiast jest podobna u Little’a do zrujnowanej piękności skrywającej za sztucznym uśmiechem swoją straszną historię i złamane serce. No i mamy portret Warszawy: to znowu jest kobieta, inna niż u Gawalewicza. Chociaż jest piękną i coś ukrywa to jednak przede wszystkim ukrywa straszne doświadczenie – czyli traumę jakbyśmy dziś powiedzieli – jakiego doznała. Swoją traumę ukrywa pod tym sztucznym uśmiechem. Ten uśmiech niewątpliwie na początku XX wieku jest uśmiechem już całkiem dłużej, a nawet może wielkiej metropolii, która w Europie należy do 10 największych miast, więc nie byle co. Ale jednak ukrywa swoje złamane serce. To znowu nas odwołuje do porządku płci, do tego, jakie kobieta zajmuje w społeczeństwie miejsce, z czym jest kojarzona.

### **Jakie jest miejsce kobiety?**

Jakie jest jej miejsce? Tak jak powiedziano, zwłaszcza w dziewiętnastowiecznej, ale w ogóle w mieszczańskiej mentalności kobieta wyraźnie jest skierowana ku światu domu i wycofana ze świata

publicznego, do którego wstępuje tylko w pewnych miejscach i pewnych okolicznościach. Tu mamy całą panoramę tego typu problemów w „Lalce” Prusa, którą jak czytamy pod tym kątem to odkrywamy, ile tam jest w „Lalce” tego gender. Otóż tam jest świat publiczny i jest świat prywatny. Jest świat salonu i świat kościoła. Jest świat fabryki i jest świat wynalazczości i myśli politycznej. I w każdym z tych światów kobieta jest albo jej nie ma lub też odgrywa pewną rolę w ściśle wyznaczonych granicach. Bohaterem „Lalki”, jak wiadomo, jest Wokulski, który chciałem przypomnieć, w posiadanie swojego sklepu wszedł w ten sposób, że ożenił się z wdową po kupcu. Figura Wokulskiego jest dla mnie bardzo interesująca właśnie w kontekście gender Warszawy. Wokulski jest przedstawiony jako postać nieszczęśliwa, rozłamana, wahająca się między porywami romantycznymi a takim racjonalizmem dziewiętnastowiecznego biznesu. Dramat Wokulskiego ma też i takie źródła, że Wokulski przynależy częściowo, częścią swojej osobowości, do bezinteresownych, romantycznych, patriotycznych grup, które z pewnością nie umiałyby robić pieniędzy, ale umiały robić powstania. Wokulski stabilizuje się poprzez małżeństwo z wdową i uzyskuje pozycję kupca, którą jednak próbuję wykorzystywać w zupełnie innych celach niż te praktyczne i racjonalne cele kupiectwa. I tak kończy, to znaczy zakochał się. W Wokulskim jest silne napięcie między tym pierwiastkiem męskim i pierwiastkiem kobiecym które, gdy się zastanowimy, odnosi nas w ogóle do historii Warszawy w XIX wieku.

Jeżeli byśmy zainteresowali się tym bliżej to moglibyśmy się odwołać do Claude’a Lévi-Straussa, wielkiego francuskiego antropologa i twórcy strukturalizmu, który próbuje tworzyć strukturalne wizje rzeczywistości. Każdej rzeczywistości. Rzeczywistości każdej epoki. Lévi-Strauss szuka tego, co najbardziej elementarne w kulturze, bo uważa, że to, co najbardziej elementarne jest najwięcej mówiące. Między innymi odwołuje się do spraw kuchni. Otóż jeżeli uznamy, że w porządku płci XIX wieku, a pewnie i późniejszym, kobieta powiązana jest ze światem domu, to jest też powiązana z rodziną i kuchnią. To nie jest kobieta w kuchni – w kuchni jest kucharka w dziewiętnastowiecznym domu mieszczańskim. Ale to, co z tego domu promieniuje, to są wartości ciepła, wartości rodziny, czyli wartości opiekuńcze, które bronią tej rodziny przed złym światem. Czym zatem jest ten zły świat? Zły świat w Warszawie jest bardzo osobliwy w XIX wieku, ponieważ on nam się jawi się jako oczywiście nieodpowiadający ówczesnym kanonom ukształtowanym w Paryżu czy Petersburgu. Mianowicie to jest świat ułomny w tym sensie, że w tym świecie także mężczyźni pozbawieni są swojej politycznej sprawczości. Jeżeli to by różniło ich od kobiet w dziewiętnastowiecznym życiu politycznym to musielibyśmy zauważyć, że w Warszawie panuje dość duża równość. Mianowicie ani kobiety ani mężczyźni nie mają dostępu do życia politycznego, ponieważ nie odbywają się tutaj żadne wybory – poza czasem Królestwa Polskiego przed 1830 rokiem – i mężczyźni pozbawieni są jak gdyby tego swojego wpływu na życie polityczne, które jest skonfiskowane przez administrację i wojsko zaborcze. W tej sytuacji oczywiście mężczyźni są pozbawieni, jak gdyby ułomni i ten pierwiastek romantyczny,

który u Wokulskiego występuje tak silnie, byłby znamię tej ułomności, tego braku sprawczości. Tego, co może się wydarzyć tylko w gwałtownym zrywie, który ma charakter irracjonalny z punktu widzenia tego dziewiętnastowiecznego porządku. Jeśli więc taki jest to kontrast między publicznym a prywatnym w Warszawie wydaje się jak na wiek XIX wyjątkowo mały.

### **Porządek płci w XIX wieku**

Być może z tego wynika także ta zewnętrzna postać kobieca, jaką staje się kultura polska i kultura Warszawy w bardzo wielu przekazach pozytywnych lub negatywnych, zwłaszcza niemieckich, z XIX wieku. Polak, polska rodzina, nie reprezentuje żadnego wzoru, a przeciwnie - pokazuje rozkład, rozpad. Dlaczego? Dlatego że polski mężczyzna jest nieudolny i nadużywa alkoholu. To są karykatury niemieckie z prasy z XIX wieku: zapijaczony mężczyzna, zaniedbane dzieci i kobieta, która cóż, stroi się i wychodzi w świat. Kobieta-Polska jako frywolna. Kobieta warszawska jako taka osoba, która naśladuje paryżanki w swojej skłonności do niewierności, swojej skłonności do nieinteresowania się tak naprawdę sprawami domu, obraża te niemieckie ówczesne cnoty porządku i także porządku płci.

Jeżeli takie jest wyobrażenie o warszawskiej kobiecie to trzeba powiedzieć, że gdy spojrzymy – tu wracam do Lévi-Straussa – na warszawską kuchnię to jawi nam się to zupełnie inaczej. U Lévi-Straussa mamy bardzo ciekawą dystynkcję pomiędzy egzokuchnią i endokuchnią. Otóż egzokuchnia to kuchnia dla gości. Egzokuchnia jest kuchnią dla obcych, jest kuchnią, której symbolem może być rożen, opiekane i która niewątpliwie w przypadku Polski, jeżeli byśmy poszli za Lévi-Straussem, ma charakter silnie szlachecki. To jest dziczyzna, którą się opieka, to są te słynne wielkie prosięta, które się publicznie wkłada na rożen i którymi się częstuje. Egzokuchnia służy do tego, żeby pokazać swoją siłę, swój wpływ. I tu mamy szlachcica, który organizuje wielki obiad dla swoich klientów – tych drobniejszych szlachciców osiemnastowiecznych, gdy mu zależy na ich poparciu politycznym. I dzieli się z nimi w sposób niesłychanie rozrzutny właśnie tego typu jedzeniem. Natomiast endokuchnia jest kuchnią dla bliskich. To jest kuchnia, która się kojarzy nie z rożnem tylko przeciwnie – kojarzy się z garnkiem. Gdy spojrzymy teraz na to, co się uznaje za kuchnię najbardziej warszawską to moim zdaniem byłaby to zdecydowanie endokuchnia. To są rzeczy garnkowe. Jeżeli uznamy, że pewne tradycje, dzisiaj bardzo stylizowane, ale też atrakcyjne, warszawskiej Pragi są najbardziej charakterystycznymi tradycjami kulinarnymi Warszawy to co tam mamy? Tam mamy pyzy z wiadra z bazaru Różyckiego i tam mamy słoiki, w których się te pyzy dzisiaj podaje. Podaje się flaki i te knajpki, które próbują odtworzyć starowarszawskie jedzenie w okolicach ulicy Żąbkowskiej lubią podawać wszystko w słoiku. Co oczywiście kieruje nas ku „słoikowi” jako pewnej obeldze czy insynuacji ostatnich lat. „Ty jesteś słoikiem”, więc jesteś kimś, kto korzysta z endokuchni, czyli kuchni dla swoich. Słoik to jest symbol kogoś, kto przyjechał do Warszawy z własną aprowizacją, podatków tu płacić nie chce, utrzymywany

jest przez rodziców, mama mu te słoiki przygotowuje. Więc tu mamy cały ten taki kobiecy entourage, który ma charakter często negatywny w wyobrażeniach.

Zatem mamy słoiki i mamy w słoikach rzeczy: mamy kaszę, mamy flaki i mamy dania, które są w sosach. Wszystko to się robi raczej w naczyniach niż na rożnie. W Warszawie tradycja robienia w naczyniach jest bardzo silna i zastanawiam się, czy nie jest to tradycja przede wszystkim plebejska. I czy ona na by nam inaczej tego wszystkiego nie objawiała. Otóż w Warszawie dom wydaje się historycznie bardzo oddzielony od życia publicznego. To wynika właśnie z konfiskaty tego życia politycznego w XIX wieku. To wynika z jej konfiskaty w dużym stopniu w wieku XX. Myślę tutaj nie tylko o dramatycznych okresach okupacji, ale myślę także o także Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jeżeli konfiskujemy życie polityczne to w jakiś sposób czynimy niepełnym życie publiczne i dom staje się, bardziej niż gdzie indziej, schronieniem przed tym życiem. Miejscem, w którym kształtują się wartości. Ten dom staje się taką endo-warszawską rzeczywistością, która ma niewątpliwie genderowo charakter kobiecy. Pokazuje nadzwyczajnie uwypukloną rolę naszej umownej kobiety w życiu społecznym.

### **Zainteresowanie kobietami i historią kobiet**

Gdybyśmy teraz zainteresowali się tym, jak to poprzez teksty, poprzez opisy, poprzez opowieści w ciągu ostatnich 200 lat się układało, mamy taką huśtawkę. Wahanie między pozytywnymi i negatywnymi odniesieniami do kobiecości. Mamy tam zniewieściałość osiemnastowiecznej warszawskiej elity, warszawskiego dworu, mamy potem niewieścią postać kobiety bohaterskiej, kobiety uciemnionej w XIX wieku, jako wyobrażenie romantyczne, i wreszcie mamy wszystkie sprawy dwudziestowieczne, które nam znowu to pokazują w innym świetle. Także dlatego, że w ostatnich latach zainteresowanie kobietami w historii, czy historią kobiet, stało się naprawdę bardzo wyraźne.

Pytając czy Warszawa jest kobieca musielibyśmy to wszystko wziąć pod uwagę i podsumowanie byłoby jak zwykle bardzo ambiwalentne. W każdym razie, tak jak Lévi-Strauss, można próbować pokazywać takie biegunowe przeciwieństwa i napięcia, które przebiegają w kulturze i wtedy byśmy doszli prawdopodobnie do ostatnich marszów, manifestacji i całej symboliki sprawczości kobiecej, jaka z tym jest związana. I pewnie byśmy się zastanawiali, czy ten obraz jaki się ukształtował i poszedł także w świat, nie jest jakąś nową wersją pytania „Czy Warszawa jest kobieca?”.